

## WYWIAD Z MULTIHOBBYSTĄ

Specjalnie dla Czytelników f&f na pytania odpowiada dr Hubert Zientek – ceniony hodowca i od lat współpracujący z nami autor, którego artykuły cieszą się dużą poczytnością.

# Trzeba kochać przyrodę

Dr Hubert Zientek (40) to znany autorytet z zakresu akwarystyki, chowu i hodowli ptaków egzotycznych, gołębi i małych ssaków oraz wszystkiego, co dotyczy pielęgnacji zwierząt i uprawy roślin w oczkach wodnych. Jest także terrarystą, zamiłowanym wędkarzem i fotografem przyrody. Zwierzęta zaczął hodować jeszcze w przedszkolu. Wtedy po raz pierwszy dostał od ojca rybkę - samiczkę gupika, a niedługo potem matka kupiła mu pomarańczowego samca kanarka. I tak zaczęła się jego hodowlana przygoda, która nieprzerwanie trwa do dziś.

**FAUNA&FLORA: Proszę powiedzieć, co Pan obecnie hoduje?**  
**HUBERT ZIENTEK:** Jeszcze niedawno, gdy mieszkałem w domu z ogrodem, miałem dużą wolierę, w której każdego roku fruwało kilkadziesiąt ptaków najrozmaitszych gatunków (zależnie od sezonu), oddzielny pokój z 17 akwariami oraz wielokondygnacyjny gołębnik z karierami, pawikami czy mewkami polskimi. Obecnie hoduję kanarki, ciekawe muta-

cje zeberki i mewek japońskich oraz mam 12 wiwariów, w tym 7 akwariów z pyszczakami, aksołotłami, drobnymi kęszczakami, rzadkimi żyworódkami, a także 2 zbiorniki hodowlane, 3 paludaria z traszkami chińskimi, Waltla i Paramesotriton chinensis oraz 2 terraria z mabujami wielopięgimi (scynki) i jaszczurkami tęczowymi. Oprócz tego w naszym domu mieszka parka świnek morskich, a na działce mamy dwa oczka wodne i sporą klatkę z myszkami japońskimi - nimi zajmuje się moja 7-letnia córka.

**Jak znajduje Pan czas na pielęgnację swoich zwierząt i co Pan robi zawodowo?**

- Wbrew pozorom pielęgnacja moich podopiecznych nie zajmuje wiele czasu, o ile jest się systematycznym i dobrze zna ich wymagania. Na co dzień pracuję w wydawnictwie medycznym. Jestem redaktorem naczelnym „Magazynu Weterynaryjnego” (www.magwet.pl) - miesięcznika dla praktykujących lekarzy weterynarii. Redagowanie pisma, które pomaga lekarzom w ich codziennej pracy polegającej na

ratowaniu życia chorych zwierząt, jest dla mnie wielkim wyzwaniem i jednocześnie zaszczytem.

**f&f: Nie tylko dużo Pan pisze, ale również czyta, czy także „faunę&florę”?**

- Z prasy zoologiczno-hobbystycznej wydawanej na polskim rynku czytam praktycznie wszystko. Oczywiście „faunę&florę” także i to „od deski do deski”. Pismo to znakomicie, moim zdaniem wypełniło rynkową lukę i świetnie łączy stronę informacyjną z merytoryczną. Przyznaję też, że macie bardzo dobrych autorów.

**Co w hodowli zwierząt przynosi Panu największą radość?**

- Najwięcej przyjemności sprawia mi ich udany rozród. Ukoronowaniem bowiem hodowli jest dla mnie zawsze rozmnożenie danego gatunku i pomyślne odchowanie potomstwa. Gdy to osiągnę, sporządzam opis i dokumentację fotograficzną i zaraz zajmuję się „rozpracowywaniem” kolejnego taksonu.

**Kiedy stał się Pan tzw. prawdziwym hodowcą i jaki jest**



Dr Hubert Zientek podczas fotografowania roślin w ogrodzie botanicznym



W naszym domu mieszka parka świnek morskich

**Pana największy sukces hodowlany?**

- To było trzydzieści kilka lat temu, gdy po raz pierwszy rozmnożyłem gupiki, a będąc w podstawówce - także zeberki. Pamiętam, że odchowały się wtedy dwa pisklęta, a moja radość sięgała zenitu. Sukces hodowlany jawi mi się jako funkcja czasu, umiejętności, doświadczenia i po trosze szczęścia. Raz było nim rozmnożenie paletki, świecików kongijskich, zwinników jarzeńców, hokejówek amazońskich, traszek chińskich, kumaków dalekowschodnich. Innym razem udane legi amadyn wspaniałych, złotobrzuchów, baraband, a ostatnio uzyskanie przychowka od mabui wielopięgich.

**Jaki jest Pana przepis na odniesienie sukcesu hodowlanego?**

- Przede wszystkim trzeba zawsze dogłębnie przestudować literaturę fachową i poznać biologię danego gatunku w jego naturalnym środowisku. Internet nie jest tu zbyt dobrym rozwiązaniem z uwagi na dużą liczbę sprzecznych lub wręcz nieprawdziwych informacji. Kolejny krok to stworzenie odpowiednich warunków środowiskowych w niewoli. Bardzo ważne jest żywienie, np. stymulujące do lęgów czy tarła, oraz ciągłe eksperymentowanie - to właśnie metodą prób i błędów zdobywa się najczęściej doświadczenia. Trzeba także kochać i umieć podpatrywać przyrodę - tam znajdziemy mnóstwo odpowiedzi niezwykle użytecznych w hodowli wiwaryjnej. Bliska współpraca z doświadczonymi hodowcami również daje nieocenioną korzyść.

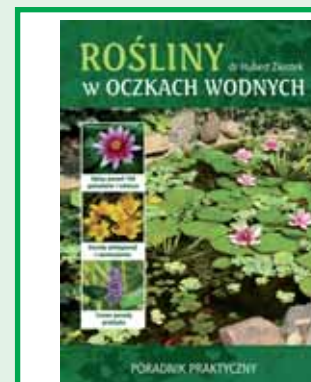
**Jakie przesłanie chciałby Pan przekazać hodowcom i kandydatom na hodowców?**

- Przede wszystkim, aby chronili rodzimą przyrodę. Z roku na rok bowiem jest coraz mniej żab,

traszek, ryb w jeziorach i rzekach, rzadkich gatunków ptaków, roślin, motyli itp. Następnie, aby objęli szczególną ochroną nasze polskie rasy, czy to gołębi, królików, kur ozdoby, koni czy psów, aby nigdy nie doszło do ich zaginięcia. Apeluję także do doświadczonych hodowców, aby zawsze dzielili się swoją cenną wiedzą i doświadczeniem z młodszymi kolegami - to dla nich bardzo ważne i niezwykle pomocne.

**Napisał Pan ostatnio książkę pt. „Rośliny w oczkach wodnych”. Co ciekawego można w niej przeczytać i zobaczyć?**

- Opracowanie to jest zbiorem praktycznych porad, co ważne, sprawdzonych w warunkach klimatycznych Polski, dotyczących uprawy, rozmnażania i zimowania roślin w oczkach wodnych. To rezultat moich rozlicznych wypraw na bagna, rozlewiska, moczary i torfowiska. W książce zgromadziłem 156 barwnych fotografii i opisałem ponad 160 gatunków i odmian roślin wodnych, pływających, podwodnych, błotnych i bagiennych oraz nabrzeżnych.



\* Okładka książki naszego autora pt. „Rośliny w oczkach wodnych”. Szczegóły na temat książki Pana Huberta są dostępne na stronie www.faunaflora.com.pl Zamówienia można przesyłać na adres e-mail: akwarystyka@medical-tribune.pl lub dzwoniąc pod numer telefonu: (0 22) 444-24-44.



Regał hodowlany p. Huberta.



Scynk mabuja wielopięga to ostatnio rozmnożony gatunek.



„Lotowanie” gołębi pocztowych z balkonu mieszkania.